

Glinka, Jan

"Z dziejów antyfeudalnych ruchów
chłopskich na Podlasiu : walka chłopów
suraskich z feudalnym uciskiem w
XVI-XVIII wieku", Bohdan Baranowski,
Warszawa 1953 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 46/4, 648-653

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

sposptrzeń autorki, można będzie w pełni ocenić po zapoznaniu się z całością rozważań, po usunięciu z nich najbardziej rażących błędów i nieścisłości. Obecnie, ze względu na fragmentaryczność artykułu, chciałem właśnie wskazać na te punkty, które wymagałyby szczególnie krytycznego przepracowania przy redagowaniu całości pracy.

Ryszard Wołoszyński

Bohdan Baranowski, *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu (Walka chłopów suraskich z feudalnym uciskiem w XVI—XVIII wieku)*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953, s. 156.

Autor oświadcza we wstępie, że praca jego, choć „oparta... na źródłowym materiale archiwalnym, nosi jednak charakter pracy popularno-naukowej“ (s. 5). Mimo zastrzeżenia autorskiego jest oczywiste, że praca ta winna być rozważana jako poważne opracowanie, stosownie do znaczenia naukowego i społecznego, jakie posiada.

Z uznaniem powitać należy monografię klasowych walk chłopów suraskich. Przyczynia się ona do odrobienia wiekowej zaległości historiografii burżuazyjnej, która milczeniem pomijała antyfeudalne ruchy chłopskie.

Do swej monografii autor wprowadza czytelnika charakterystyką swoistego układu regionalnego. Na tle różnorodności stosunków dawnej Rzeczypospolitej specyfika wsi podlaskiej występuje ze szczególną wyrazistością. Głównie przyczynia się do tego położenie graniczne Podlasia między Polską, Rusią i Jaćwieżą, od połowy zaś XIII wieku również i Litwą, której przewaga polityczna trwa do unii lubelskiej. Przejście wówczas województwa podlaskiego z Wielkiego Księstwa do Korony nie zdołało wyprzeć wpływów litewsko-ruskich, głęboko tam zakorzenionych, ani całkiem przerobić struktury gospodarczej i społecznej. Do końca XVI wieku system folwarczno-pańszczyźniany, zwłaszcza na środkowym Podlasiu i dalej na północ, nie stał się jeszcze panującą formą gospodarki agrarnej i w ogóle nigdy nie zdołał osiągnąć takiego stopnia rozwoju jak w Wielko- i Małopolsce. Ludność jest mieszana: polska i ruska, obie zaś grupy narodowościowe trwają w pokojowym współżyciu i występują solidarnie, walcząc przeciwko uciskowi feudalnemu. Wyjątkowo liczna warstwa ludności służebnej: bojarów putnych, osoczników, strzelców itp., stanowi kategorię pośrednią między szlachtą zaściankową i chłopstwem. Linia podziału klasowego, zrazu ledwie widzialna, łatwa jest do przekroczenia w górę, w miarę jednak coraz mocniejszego spychania bojarów putnych do roli chłopów bywa przekraczana już tylko dla równania w dół. Szlachta podlaska wyróżnia się cechami osoblivymi, gdyż w jej łonie ścierają się dwie struktury feudalne: litewska z wyraźną przewagą możnowładztwa i polska, gdzie zasada równości szlacheckiej próbuje torować sobie drogę. Jednak przodującą rolę odgrywają magnaci, których przeciwstawieniem jest gmin drobnoszlachecki tak liczny, jak w żadnej innej części Rzeczypospolitej — w końcu XVI wieku stanowi w przybliżeniu trzecią część ogółu ludności. Drobną szlachtą ulega coraz silniejszej pauperyzacji.

Tok ogólny wywodów autora (s. 7—37) jest oparty na obszernej literaturze przedmiotu i trafny, lecz nie można z nim się zgodzić, gdy stwierdza: „...od czasów unii lubelskiej załamało się uprzywilejowane stanowisko magnaterii litewskiej. Utraciła ona olbrzymie królewszczyzny podlaskie, natomiast jej dziedziczne dobra były zbyt małe, by na nich budować swoją potęgę. Co prawda na Podlasiu pojawiają się nowe rody magnackie, które w oparciu o królewszczyzny będą tu nadal odgrywały [w ory-

ginale błędnie: odgrywać — uwaga J. G.] dominującą rolę. Mimo wszystko starostwa podlaskie, nadawane raz tym, drugi raz innym feudałom koronnym lub litewskim, nie będą już mogły stać się podstawą utworzenia wielkich latyfundiów magnackich. Po unii feudalni oligarchowie będą raczej gośćmi na terenie województwa podlaskiego“ (s. 22). Coż z tego — odpowiemy — że po stracie Knyszyna w r. 1530 załamuje się potężne stanowisko linii Radziwiłłów na Rajgrodzie i Goniądzu¹? Że w r. 1542 latyfundium tykocińskie Gasztoldów wraca w posiadanie monarsze²? Wszak niebawem ród Wiesiołowskich wysuwa się tam na widownię i w latach 1547³ — 1645⁴ utrzymuje na stanowiskach dygnitarskich. Przedostatni z nich, Piotr, marszałek wielki litewski, tenutariusz ośmiu królewsczyzn⁵, w dziedzicznym Białymstoku wznosi zamek, który przez Szymona Starowolskiego, nieskorego do pochwał, zostaje nazwany *castellum pulcherrimum*⁶. Syn Piotrowy, Krzysztof Wiesiołowski, również marszałek w. l., zozydzony uciskaniem chłopów, posiada nie sześć królewsczyzn, jak chce prof. B. Baranowski (s. 55), lecz trzynaście⁷, spośród których cztery na Podlasiu. Po dwudziestoletniej przerwie, wypełnionej wojnami i najazdami nieprzyjacielskimi, usadowiają się w Białymstoku Branicy Gryfici, którzy w swych rękach jednoczą środki jeszcze większe i w hierarchii magnackiej osiągnęły szybko pozycję czołową w skali krajowej; dzieje się to w okresie 1665⁸ — 1809⁹ r. Najdobitniej zaznacza się uprzywilejowanie Jana Klemensa Branickiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, posiadacza wielu królewsczyzn, w ich liczbie grodowego starostwa brańskiego, właściwego terytorialnie dla całej ziemi bielskiej, to znaczy dla znacznej połaci województwa podlaskiego. Jan Klemens łączy w swej osobie władzę wojskową, administracyjną i sądową, nie mówiąc już o nacisku pieniądza. Autor przyznaje, że „mało wiemy o Wiesiołowskich... z zachowanych strzępów wiadomości źródłowych“ (s. 56—57). Nie podobna czynić mu z tego zarzutu, ponieważ obfite do danego przedmiotu materiały rękopiśmienne uległy zagładzie wojennej w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich i w Archiwum Prokuratorii Generalnej w Warszawie oraz w Archiwum Państwowym w Grodnie¹⁰. Natomiast co do Branickich autor nie może się tłumaczyć analogicznie. Tak oto Wiesiołowscy, a następnie Branicy występują na Podlasiu wcale nie przejściowo, lecz w ciągu stu-

¹ I. T. B a r a n o w s k i, *Z dziejów feudalizmu na Podlasiu (Rajgrodzko-goniądzkie „państwo“ Radziwiłłów w pierwszej połowie XVI wieku)*, odbitka z „Przeгляду Historycznego“ t. IV, Warszawa 1907, s. 21—23.

² *Źródła dziejowe* t. XVII., A. J a b ł o n o w s k i, *Podlasie* cz. II, Warszawa 1910, s. 140.

³ AGAD, Metryka litewska, kopia warszawska 217, s. 701 nn.

⁴ Aleksandra z Sobieskich, wdowa po Krzysztofie Wiesiołowskim, posiadaczka m. in. starostw na Podlasiu: kleszczelskiego, suraskiego i tykocińskiego, zmarła w r. 1645. Archiwum Państwowe w Grodnie 803/57 (kwerenda z r. 1937).

⁵ J. W o l f f, *Herbarz litewski*, rkps w Bibliotece Ord. Krasieńskich w Warszawie 3656, s. 231 (kwerenda z r. 1936).

⁶ Simonis S t a r o v o l s c i, *Polonia sive status regni Poloniae descriptio*, wyd. 3, Wolfenbüttel 1656, s. 65.

⁷ J. W o l f f, op. cit., s. 233—234.

⁸ Po Stefanie Czarnieckim, zmarłym w r. 1665, dobra tykocińskie i białostockie odziedziczyła córka jego, Aleksandra Katarzyna Branicka. AGAD, Archiwum Roskie, dokumenty nieobjęte inwentarzem Kublickiego, testament or. Czarnieckiego dat. w Warszawie 23 lipca 1661 r.

⁹ Izabela z Poniatowskich, wdowa po Janie Klemensie Branickim, dożywotnia posiadaczka jego mienia, zmarła 14 lutego 1808 r. Archiwum Parafialne w Białymstoku, zaświadczenia stanu cywilnego i in. 2 grudnia 1799 — 13 lutego 1821.

¹⁰ Zachowały się odpisy i ekscerpty w tekach Jana Glinki.

leci wywierają przemożny wpływ na sprawy miejscowe. Nie dostrzegając w pełni roli magnaterii, autor wypacza obraz układu sił społecznych.

Wzmożony wysysk gospodarczy, wspierany przymusem feudalnym, datuje się na Podlasie od XVI w., gdy jął się rozwijać folwark pańszczyźniany. W pierwszej połowie stulecia występowały jeszcze czynniki działające w kierunku rozładowania napiętej sytuacji klasowej, mianowicie możliwości łatwiejszego zbiegostwa poddanych, następnie dobra koniunktura zbożowa, korzystna nie tylko dla szlachty, ale w pewnej mierze także dla gminy wiejskiego. Wszelako pod koniec tegoż stulecia rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej przybrał ostrzejsze tempo, idąc w parze z mocniejszym uciemieniem chłopów. W roku 1592 w starostwie suraskim doszło do groźnych wystąpień antyfeudalnych, po czym zapadł wyrok sądu referendarskiego, skazujący kilkunastu chłopów na karę śmierci jako buntowników. Wyjątkowa srogość wyroku miała stać się ostrzeżeniem dla ludności bliższych i dalszych okolic.

W dalszym ciągu rozwija autor ponury wątek chłopskiej krzywdy w ramach dwu stuleci, aż do rozbiorów. Uciśnieni szukali sprawiedliwości w sądzie referendarskim, jedynym dla nich dostępnym, z rzadka jednak doznawali stamtąd podtrzymania, i to załedwie w sprawach pomniejszej wagi. Natomiast przeważnie spotykali w sądzie wrogi stosunek do swoich skarg. W zawziętej walce klasowej występowała z jednej strony niewyczerpana pomysłowość w wysyskiwaniu człowieka przez człowieka, z drugiej zaś równie wytrwały, lubo nie zawsze zorganizowany i w pełni świadomy opór. Przegrywając w tej walce, chłop nie czynił wysiłków straconych. Doraźnie tępowały one wzrost ucisku i podważały znaczenie feudalizmu, a tym samym przyspieszały proces dojrzewania przyszłych form społecznych.

Omawiana monografia jest urozmaicona i tym łatwiej spełnia swoje zadanie popularyzowania wiedzy. Przed czytelnikiem przesuwają się obrońcy wolności, za nimi okrutni prześladowcy, nie brak nawet feudałów szarpanych osobliwymi sprzecznościami wewnętrznymi, jak Paweł Orzechowski, humanista i protektor braci polskich, lub Krzysztof Wiesiołowski, asceta, miłosierny dobroczyńca ubogich, hojny fundator kościołów i zakładów opieki społecznej — obaj zarazem nieubłagani wysyskiwacze chłopskiego mozola. Układy psychiczne tego rodzaju, lubo na pozór wyjątkowe, zdarzały się wśród warstw uprzywilejowanych częściej.

Pozostaje pytanie, czy książka równie dobrze służy celom naukowym? Jej konstrukcja jest poprawna, a liczba 383 przypisów budzić powinna zaufanie. Znać, że autor należycie zbadał źródła drukowane, natomiast wykorzystanie źródeł rękopiśmiennych ograniczył niemal wyłącznie do akt referendarskich. Akta te mają wprawdzie znaczenie podstawowe dla danego przedmiotu, ze względu jednak na swój charakter sądowy z konieczności oświetlają wydarzenia w sposób jednostronny. Również jednostronna jest dokumentacja autora, który zostawiając odłogiem inne, ważne archiwalia, uchybił obowiązkowi wykorzystania szeregu dostępnych źródeł. Przytrafia mu się to nie po raz pierwszy, więc tym bardziej godzi się wytknąć zaniedbania poprzednie i obecne. W opublikowanej niedawno pracy jego na temat walki Kurpiów przeciwko uciskowi feudalnemu czytamy o procesach Kurpiów ze starostą ostrołęckim, „które toczyły się na przemian w Różanie, w Makowie, w Łomży itd. Na nieszczęście — pisze ku naszemu zdumieniu prof. B. Baranowski — śladów tych spraw nie możemy już dziś odnaleźć”¹¹. Zdumienie wzrasta

¹¹ B. Baranowski, *Walka chłopów kurpiowskich z feudalnym uciskiem*, Warszawa 1951, s. 45.

.. widok przypisu: „Zarówno akta grodzkie, jak i ziemskie mazowieckie uległy zniszczeniu w czasie ostatnich działań wojennych“¹². Rzekomo zniszczone akta, dotyczące terenów kurpiowskich i przyległych, w istocie zalegają długimi szeregami półki magazynów Archiwum Głównego Akt Dawnych i czekają na badacza. Są to księgi grodzkie i ziemskie przasnyskie w liczbie 112, rożańskie — 269, makowskie — 42, siełuńskie — 60, ostrołęckie — 61, razem 544 oprócz 16 jeszcze ksiąg pułtuskich, jurysdykcji biskupiej, których również nie należało pominąć.

Tak samo rzecz się ma w monografii recenzowanej. W czasach przedrozbiorowych Suraż był otoczony sześcioma wielkimi kompleksami dóbr. Były to starostwa: Bielsk, Brańsk i Tykocin (od r. 1661 własność prywatna) oraz latyfundia: Białystok z przyległościami, Radziwiłłowski Zabłudów z Orlą i Sapieżyńskie Boćki. Wspólnota interesów gospodarczych łączyła te posiadłości oraz kształtowała stosunki społeczne na modłę zblizoną. Dla każdej z przytoczonych miejscowości, stanowiących niegdyś region niemal równoznaczny z Podlasiem środkowym, istnieją obfite źródła archiwalne. Badaniu dziejów którejkolwiek z tych miejscowości powinny tym bardziej towarzyszyć studia porównawcze w zakresie całego regionu. W zakończeniu autor przyznaje: „Zresztą starostwo suraskie nie było tu jakąś odosobnioną wyspą chłopskiego oporu. W podobny sposób przebiegała walka klasowa na terenach sąsiednich królewskich podlaskich, a więc starostwa i leśnictwa bielskiego, starostwa brańskiego, mielnickiego, drohickiego, knyszyńskiego i innych“ (s. 130). Nie widać jednak, by ze swoich słów chciał wyciągać konsekwencje, skoro w monografii nie wychodzi poza zestawienie Suraża z Brańskiem (s. 61—63) z pewnością dlatego, że w aktach referendarskich tylko to znalazł.

Ograniczamy się do zespołów archiwalnych, zawierających najwięcej materiałów do dziejów Podlasia środkowego, wymieniając: Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, Archiwum Roskie, Teki Kapicy i Zbiór Anny z Potockich Branickiej — wszystkie z akt tzw. podworskich, przechowywanych w AGAD. W Archiwum Radziwiłłowskim inwentarze i korespondencja informują m. in. o wymiarze ciężarów poddanych w XVI — XVII w., o gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej, także o problemach demograficznych, w szczególności o ucisku chłopów i oporze z ich strony — w ogóle o dziejach wsi w szerokim znaczeniu. Archiwum Roskie powstało z połączenia archiwów: Stefana Czarnieckiego, Branickich Gryfitów z Białegostoku, Sapiehów, następnie Potockich z Boćk i z Rosi. Obfituje ono w materiały podobne do Radziwiłłowskich, lecz późniejsze, obejmujące okres od końca XVII w. do połowy XIX. Teki Piotra Kapicy Milewskiego, zwane w skróceniu Tekami Kapicy, zostały w r. 1954 wyłączone z Archiwum Roskiego. Są to wypisy z akt sądowych grodzkich i ziemskich podlaskich z lat 1519 — 1804 oraz północno-wschodniej części Mazowsza od początku XV w. do r. 1802. Wartość Tek Kapicy jest o tyle znaczna, że odtwarzają teksty akt już nie istniejących. Wypisy akt podlaskich (bielskich, drohickich, brańskich, suraskich, tykocińskich i goniądzkich) zachowały się w Tekach w łącznej liczbie 55 pudeł. Zbiór Branickiej — to kolekcja zbieracka, zblizona treścią do Archiwum Branickich Gryfitów, do którego ma być w przeważnej części przyłączona.

Oto kilka przykładów charakteryzujących zasięg tych źródeł. W hierarchii ważności zagadnień wysuwa się na czoło rozwój obciążeń chłopskich ze wszystkimi jego skutkami. Do XVII w. szczegółowe dane znajdujemy w inwentarzach dóbr zabłudowskich¹³, a do XVIII w inwentarzach dóbr podlaskich J. K. Branickiego¹⁴,

¹² Tamże, s. 146, przypis 17.

¹³ Archiwum Radziwiłłów XXV 3955, 3956.

¹⁴ Archiwum Roskie 82.

do których wtedy już należała zachodnia część Zabłudowszczyzny z kluczami do: lidzkim i sobolewskim tudzież dobra orlańskie. Śrubę ucisku feudalnego wciąż dokręcano, aż w trzeciej ćwierci XVIII w. w dziedzicznych dobrach Branickiego obciążenia osiągnęły poziom kulminacyjny. We wsiach o ziemi średniej jakości chłop musiał z ćwierci włóki gruntu odrabiać tygodniowo 3 dni męskie i 3 dni białogłowskie; musiał także dawać panu dziakło (żyto, owies), drób (gęsi, kapłony, kury, jaja), grzyby; utrzymywać ogrodzenie zwierzyńca pałacowego na ustalonej długości; czynić tzw. gwałty inaczej tloki, tj. roboczną nadliczbową; pełnić stróżę; wreszcie musiał wykonywać inne powinności, bliżej nieokreślone — oczywiście wszystko darmo¹⁵. Sama pańszczyzna wynosiła z ćwierci włóki 312 dni, więc z całej włóki 1248 dni w stosunku rocznym. Uległość wymuszano karami pieniężnymi tak rozbudowanymi, że je zaliczano do stałych dochodów dominialnych¹⁶. W razie trwania oporu następowała egzekucja wojskowa, szczególnie sprawnie działająca w dobrach Branickiego jako hetmana, który nadto posiadał wojsko prywatne¹⁷. Ostatecznym jednak środkiem pozostawała chłosta. W aktach gospodarczych i korespondencji w okresie Oświecenia karę cielesną wstydliwie przemilczano, a wyjątkowo tylko w inwentarzu dóbr orlańskich z r. 1772 — chyba przez niedopatrzenie — jawnie ją zalecono¹⁸. Sprawa przedstawiała się inaczej w początku XV w., gdy państwo wzywało kmieci do osadnictwa, a nadawanie dóbr na własność prywatną jeszcze nie przybrało dużych rozmiarów; na Podlasiu robocizny kmieci były wtedy określone prawem na 14 dni z włóki rocznie¹⁹. Zestawienie obu liczb krańcowych uwydatnia ogrom wyzysku wzrastającego z biegiem stuleci. Inwentarze wśród wykazów obciążeń pomijają propinację, ponieważ obciążała ona chłopów pośrednio. Natomiast rachunkowość i listy zawierają wiele materiału do propinacji, zwłaszcza w XVIII w., gdy stała się ona głównym środkiem osiągania dochodów z dóbr magnackich. Do spożycia alkoholu stosowano przymus, od którego gromady wiejskie mogły się wykupić jedynie tzw. „suchymi ratami“²⁰. Wyzysk był tym łatwiejszy im cięższe pognębenie ofiar. W kluczu Dzieciołowo koło Bielska, w posiadaniu zastawnym Branickiego, nędza doprowadziła chłopów do tego, że wynajmowali od dworu owce w okresie mleczności, za co ściągano z nich po bitym szóstaku od owcy²¹. Kontrast między upośledzeniem poddanych a niebywałym przepychem rezydencji podlaskich Branickiego w Białymstoku, Wysokimstoku, Choroszcy, Hołowiesku i Stołowaczu rzucał się w oczy i nie uszedł uwadze licznych pamiętnikarzy. Atoli jeszcze wymowniej świadczą o nim archiwalia podworskie. Lekceważono człowieka i nie liczono się ze społecznym znaczeniem pracy. Poddani ze starostw: bohusławskiego koło Kijowa, janowskiego, gródeckiego, krośnieńskiego, mościskiego koło Lwowa musieli jeździć podwodami aż do Białegostoku²², poddani zaś ze starostw brańskiego odbywali powinność pańszczyźnianą przy budowie pałacu Branickiego w Grodnie²³. Chłopi ze wsi Starosielce koło Białegostoku w okresie od 30 maja do

¹⁵ Archiwum Roskie 82, s. 216.

¹⁶ Tamże, 7/8 list. z dnia 6 grudnia 1760.

¹⁷ Tamże, 3/59 listy z dnia 27 grudnia 1752, 5 grudnia 1757; por. *Pamiętnik Michała Starzeńskiego, starosty brańskiego*, wyd. H. Mościcki, pt.: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1757 — 1795*, Warszawa 1914, s. 26.

¹⁸ Arch. Roskie 82, s. 447.

¹⁹ T. D z i a ł y Ń s k i, *Zbiór praw litewskich*, Poznań 1841, s. 89.

²⁰ Arch. Roskie 1/13.10.

²¹ Archiwum Branickich z Białegostoku 47, s. 8.

²² Raporty ekonomów dóbr dziedzicznych i starostw Branickiego. Arch. Roskie, korespondencja.

²³ Arch. Roskie 3/40.3.

13 sierpnia 1763 r. wyrobili 484 dniówki sprzęgłe przy wożeniu mrówek dla bażantów pałacowych. Bażantarnia leżała od Puszczy Dojlidzkiej nie dalej jak cztery do pięciu kilometrów, więc obrócić mogli z łatwością cztery razy w ciągu długiego dnia letniego, a w takim razie zwieźli ogółem co najmniej 1936 furmanek mrówek²⁴. O antyfeudalnych ruchach chłopskich najwięcej danych znajdujemy w Archiwum Radziwiłłów. W początku r. 1629 natężenie walki klasowej znalazło swój wyraz w czynnym znieważeniu przez chłopów Krzysztofa Wiesiołowskiego²⁵. Tutaj wszystkie okoliczności posiadają znaczenie: urząd dygnitarski znieważonego, wysokie stanowisko społeczne, jego bogaty stan posiadania. Najmocniejszą jednak wymowę ma fakt, że napastnikami nie byli poddani Wiesiołowskiego, lecz Radziwiłłowscy z dóbr zabudowskich — objaw to przypuszczalnej solidarności mas ludowych w zakresie regionalnym. W drugiej ćwierci XVII w. zaburzenia przybierają na sile. Marszałkowa Wiesiołowska, wdowa, pisząc w r. 1641 z Białegostoku do Mikołaja Kiszki, podskarbiego wielkiego litewskiego, wyraża postanowienie zapobiegania w swych królewskich „dalszej swej woli, buntom i nieposłuszeństwu ich [tj. poddanych — J. G.], a przy tym aby się poskromić mogło to zuchwałstwo i złość chłopska i w ryżę ich posłuszeństwa wprawić“²⁶. To samo archiwum przynosi wiadomości o sprawie chłopskiej w okresie wojen z połowy XVII w. Przemarsze wojskowe, postoje spadają ciężarem ponad siły na barki gminu wiejskiego. Wreszcie świta wyzwolenie od najazdu szwedzkiego i wtedy zaczyna się najboleśniej martyrologia. Dobra Bogusława Radziwiłła, oczywiściego zdrajcy, są traktowane jako wyjęte spod prawa. Sam Radziwiłł skrył się w Prusach Elektorskich, konsekwencje zaś wyjęcia spod prawa ponoszą poddani. Podstarości zabudowski donosi: „Nie masz jednego dnia, żeby dwojga albo trojga nie pogrzebiono, z głodu pomarłych“. Szerzy się morowe powietrze, zwykły towarzysz głodu. Nic to! podstarości wydziera chłopom — jak sam raportuje: „wyciemieża“ — ostatnie krowy i niezbędne do siewu zboże w celu wysłania Radziwiłłowi do Jansborka. Chłopi stawiają czynny opór, lecz muszą ulec brutalnej egzekucji²⁷. Wszelako po upływie kilku lat jeszcze odmawiają posłuchu zwierzchności dworskiej²⁸. Zbiegostwo było jednym z przejawów oporu przeciwko uciskowi, a przyniosło korzyść chłopu nawet wówczas, gdy miejscowość docelowa odznaczała się złymi stosunkami, szło bowiem o ulgi przyznawane zazwyczaj przybyszowi. Gdy po najeździe szwedzkim prężność systemu folwarczno-pańszczyźnianego była jeszcze rozluźniona, poddani ze starostwa suraskiego uciekali do prywatnych dóbr zabudowskich²⁹. Tym samym rezygnowali z przywileju korzystania z jurysdykcji referendarskiej, widocznie mało go ceniąc.

Archiwa podworskie szczerze informują o miejscowościach, otaczających kręgiem starostwo suraskie, lecz o nim samym niewiele zawierają danych; mimo to są one historykowi Suraza niezbędne. Poniechawszy je, autor stanął na podstawie badawczej zbyt wąskiej. Stąd już prosta droga do zatracania konkretności historycznej, do popadania w uogólnienia socjologiczne i zdawania się na łaskę formuł oderwanych od realizmu życiowego.

Jan Glinka

²⁴ Tamże, 4/10.58.

²⁵ Arch. Radziwiłłów V 17356

²⁶ Tamże, V 17359.

²⁷ Tamże, V 15506.

²⁸ Tamże, V 10038.

²⁹ Tamże, V 18344.